Cena 1 zł

Głos Wielkopolski

Rok I — Poznań, sobota, 16 czerwca 1945 — Nr 108

Nie tymczasowe i nieodwracalne

Rząd nasz, mianowany przez Krajową Radę Narodową, otrzymał przydomek tymczasowego dla tych samych powodów, dla których rząd de Gaulle'a nazwał się tymczasowym: powstał on bowiem w warunkach, gdy nie cały kraj był jeszcze wyzwolony, gdy nie wszyscy, którzy wrócą do kraju i staną do pracy, byli z nami.

Ale ten przymiotnik „tymczasowy", odnoszący się do drugorzędnych, przypadkowych cech naszego rządu, jak i innych rządów, powstałych po wyzwoleniu Europy — nie odnosi się do tego, co jest najistotniejsze: nie tymczasowy i nieodwracalny jest program obozu, rządzącego naszym krajem, i niezmienne są jego osiągnięcia.

Niewątpliwie, obóz nasz dąży do jak najszerszego sprzęgnięcia w jeden wielki front narodowy wszystkich zdrowych sił, mogących współpracować przy odbudowie suwerennego państwa. Obóz nasz powitał uchwały Konferencji Krymskiej jako sukces koncepcji Polski demokratycznej, a więc jako sukces polityki Rządu Tymczasowego. Jest świadectwem trwałości i siły osiągnięć naszego rządu dążenie do skupienia wszystkich tych, którzy stoją na gruncie demokracji, bez względu na błędy popełnione przez nich w przeszłości i różnice dzielące nas z nimi.

Trwały i nieodwracalny jest zwrot — i to kardynalny — polityki polskiej w stosunku do ZSRR, ta konkretna i zresztą jedyna droga przyszłości naszego pokojowego współżycia i współpracy z sąsiadem wschodnim. Wszelkie przeszkody, sztucznie stwarzane przez reakcję, będą przełamane, aby tę największą gwarancję pokoju i bezpieczeństwa na wschodzie Europy, jaką jest współpraca polsko-radziecka, utrwalić. Pisał kiedyś Ksawery Pruszyński w Londynie, że po to, aby polska polityka zdobyła się na ten konieczny przełom, potrzebne jest zdecydowanie Piotra Wielkiego lub co najmniej Kemala Paszy.

Nie tymczasowy i nieodwracalny jest nasz powrót na ziemie zachodnie. Leży przed nami pierwszy numer polskiego pisma „Nasz Wrocław", pierwsze polskie słowo, drukowane po wiekach we Wrocławiu, — leży przed nami drugi numer „Głosu Nadodrzańskiego", wydawanego na zachodnim Pomorzu, leży przed nami dwudziesty numer „Dziennika Bałtyckiego", wydawanego nad polskim morzem. To zwiastuny powrotu na ziemie, z których nas nikt nie ruszy, a które opuścić muszą wszyscy Niemcy.

Nie tymczasowym, ale trwałym osiągnięciem jest nadanie ziemi chłopom — reforma rolna. Tej ziemi chłopom nikt już nie odbierze. Pisze przyjaciel z Paryża o scence, kiedy w kinie paryskim wyświetlano kronikę z Polski o reformie rolnej. Obok staruszka-monarchisty francuskiego siedzi jego przyjaciel Polak, wybitny działacz ozonowy, który, spoglądając na podział ziemi, powiada: „My to odbierzemy!" Na to staruszek-Francuz powiada: „My już na odbiór czekamy sto pięćdziesiąt lat". I nie doczekają się obydwaj.

Nieodwracalne i stałe jest budowanie zrębów gospodarczych nowej Polski, polska droga suwerenności gospodarczej i politycznej, zniesienie władztwa karteli, rozbudowa spółdzielczości. Nie tymczasowe jest nowe, demokratyczne Wojsko Polskie, likwidacja mafijności i mrzonek o dyktaturze wojskowych klik, niepowracalny jest system reakcji i sanacji, niezmienna zostaje likwidacja wszelkiej postaci faszyzmu.

Rok wkrótce mija od chwili ujęcia programu nowej Polski w ramy Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. Program ten przewidział drogę, którą nieuniknienie musi pójść rozwój życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego Polski. Ten program miał znamiona tej mądrości politycznego przewidywania, za którą Konarski otrzymał ongi medal „Sapere aude" — miej odwagę być mądrym.

Państwo polskie zostało odbudowane w najtrudniejszych warunkach dziejowych, kraj był u progu niepodległości gospodarczo, ludnościowo, kulturalnie zdewastowany przez lata okupacji, mając za sobą tradycję rządów sanacji. Nikt i nigdy w Polsce nie miał tak trudnej sytuacji i tak wielkich, historycznych zadań, jak obecny nasz rząd. A kto zwiedza kraj, kto umie patrzeć na całokształt dokonywanych zjawisk — widzi jeden niezawodny proces. Z dnia na dzień, pokonywując setki, tysiące objektywnych trudności, Rząd Tymczasowy daje krajowi coraz to nowe swobody demokratyczne, ulepsza na każdym odcinku sytuację, aż nadejdzie dzień, kiedy powrócą nasi ojcowie, bracią i siostry z wygnania, aż osiedlą się masy repatriantów na ziemiach odzyskanych, kiedy zostanie dokonane wysiedlenie wszystkich obcych i wrogich elementów narodowościowych, kiedy zostanie odbudowany normalny aparat demokratyczny i w suwerennej Polsce wolny naród w demokratycznych wyborach orzeknie:

— Ten Rząd, zwany Tymczasowym, był twórcą najbardziej trwałych i nieodwracalnych historycznych zdobyczy suwerennego państwa polskiego.

JERZY BOREJSZA

Przed konferencją w Moskwie

Moskwa, 15. 6. (Polpress). W dniu 13 czerwca br. przybyli do Moskwy zaproszeni tam w sprawie konsultacji dotyczącej reorganizacji Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej: Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut, Premier Rządu Tymczasowego R. P. ob. Osóbka-Morawski, Wicepremier Rządu Tymczasowego ob. Gomułka i Wiceprezydent K.R.N. ob. Kowalski. Na centralnym lotnisku moskiewskim oczekiwali przybyłych dostojników przedstawiciele rządu radzieckiego oraz personel polskiej ambasady w Moskwie z ambasadorem Modzelewskim na czele. Poza tym witali przybywających na konferencję: ambasador Włoch Quaroni, poseł Szwecji Sederblom, przedstawiciel Bułgarii Michalczew, tymczasowy pełnomocnik Republiki Czechosłowackiej Gnizdo, poseł Francuskiej Republiki Charpentier, I-szy sekretarz ambasady jugosłowiańskiej Mikolajewicz, naczelnik misji wojskowej Republiki Czechosłowacji Brigg, generał Pika i znajdujący się przejazdem w Moskwie w drodze do Polski przedstawiciel rządu szwedzkiego Eng i inni.

Na lotnisku przybyłych dostojników powitała kompania honorowa. Odegrano hymny narodowe Polski i Radziecki. Lotnisko przybrane było sztandarami o barwach polskich i radzieckich.

Równocześnie ze delegacją krajową wyjechał min. Rzymowski (prez. Str. Dem.) i wiceprezes Stanisław Sznajder oraz prezes Stronnictwa Ludowego St. Bałczyk.

Warszawa, 15. 6. (Polpress). Prof. Krzyżanowski i Kołodziejski odlecieli wczoraj z Warszawy samolotem do Moskwy.

Wincenty Witos z powodu obłożnej choroby nie mógł wyjechać do Moskwy, wysłał więc 14 czerwca na ręce ambasadora Związku Radzieckiego telegram następującej treści:

„Do Pana Lebiediewa — Ambasadora Z. S. R. R. w Warszawie.

Dziękując uprzejmie za zaproszenie na konferencję w Moskwie w dniu 15 czerwca 1945 r., donoszę, że niestety z powodu ciężkiej choroby nie mogą wziąć udziału w obradach.

Życząc owocnych wyników Konferencji dla dobra Narodu Polskiego i Narodów Sprzymierzonych pozostaję z szacunkiem

Wincenty Witos."

Londyn, 15. 6. (BBC). Delegat demokracji zagranicznej Juliusz Żarkowski wystosował depeszę do ministra spraw zagranicznych z umotywowaniem wycofania swej kandydatury na konferencję w Moskwie. Stwierdza on, że będąc architektem z zawodu i nie biorąc udziału dotychczas w poważniejszych konferencjach publicznych, nie czuje się kompetentnym do reprezentowania demokracji zagranicznej na tak ważnej konferencji.

Prezydent Bierut wręczył odznaczenia zasłużonym

Warszawa, 15. 6. (Polpress). W dniu 11 bm. w sali konferencyjnej gmachu Rządu Rzeczypospolitej w Warszawie — odbyło się uroczyste wręczenie odznaczeń przyznanych uchwałą Krajowej Rady Narodowej dnia 3 stycznia br. za zasługi bojowe oraz pracę niepodległościową i społeczną.

Aktu wręczenia odznaczeń dokonał Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut, przy udziale członków Rządu z Premierem Osóbką-Morawskim na czele.

Dziennikarze warszawscy u prezydenta Bieruta

Warszawa, 15. 6. (Polpress). Prezydent K. R. N. ob. B. Bierut przyjął onegdaj nowowybrany Zarząd Związku Dziennikarzy, Oddziału Warszawskiego.

Dziennikarze poinformowali Prezydenta o aktualnych zagadnieniach i potrzebach dziennikarstwa. Prezydent Bierut doceniając doniosłość zawodu dziennikarskiego w demokratycznej Polsce, ustosunkował się przychylnie do postulatów dziennikarzy warszawskich.

Przybycie posła Rzeczypospolitej Polskiej do Pragi

Praga, 15. 6. (Polpress). Dnia 13 bm. przybył do Pragi poseł Rzeczypospolitej Polskiej, ob. Stefan Wierbłowski wraz ze swoim personelem.

Posła Wierbłowskiego powitał w Pradze szef protokółu dyplomatycznego czechosłowackiego ministerstwa spraw zagranicznych — dr Skalicki, oraz szef kancelarii ministra spraw zgranicznych — dr Koerbel.

Tegoż dnia poseł Wierbłowski złożył oficjalną wizytę urzędującemu w nieobecności min. Jana Masaryka — sekretarzowi stanu Klementiczowi.

Niemcy w Hiszpanii

Londyn, 15. 6. (BBC). Ilość Niemców, przebywających w Hiszpanii oblicza się oficjalnie na 8 tysięcy osób. Jednak według czynników miarodajnych cyfra ta wynosi najprawdopodobniej 20—50 tysięcy osób. Na kontach banków w Hiszpanii figurują poważne kapitały czołowych przywódców hitlerowskich.

Prof. Kutrzeba o polskiej Akademii Umiejętności

Moskwa, 15. 6. (Polpress). Prof. Stanisław Kutrzeba, który bawi obecnie w Moskwie, udzielił współpracownikowi dziennika „Izwiestia" wywiadu informacyjnego na temat prac Akademii Umiejętności w Krakowie. Prof. Kutrzeba podał, że Niemcy, bezpośrednio po wkroczeniu do Krakowa, zamknęli Akademię, a wielu jej członków aresztowali. W obozie w Sachsenhausen zginęło 19 członków Akademii, która łącznie straciła podczas wojny 70 członków i członków korespondentów. Obecnie powiedział prof. Kutrzeba — Akademia wznowiła swą działalność dzięki poparciu Rządu Tymczasowego. Prof. Kutrzeba wyraził się z zachwytem o zdobyczach nauki radzieckiej.

Przed rozprawą gen. Okulickiego

Moskwa, 15. 6. (TASS). — Śledztwo w sprawie gen. Okulickiego i towarzyszy w liczbie 16 osób, aresztowanych przez władze radzieckie, zostało już zakończone. Akta przesłane zostały do kolegium sądu wojskowego. Proces odbędzie się w dniach najbliższych.

Medal za obronę Warszawy

Moskwa, 15. 6. (Polpress). W Moskwie został ustanowiony nowy medal za wyswobodzenie Warszawy, który zostanie wręczony najzasłużeńszym obrońcom tego miasta.

Ribbentrop aresztowany

Londyn, 15. 6. (BBC). — Podczas jednej z największych obław, jakie ostatnio odbyły się w Hamburgu, został aresztowany przez żołnierzy angielskich minister spraw zagranicznych rządu hitlerowskiego — Ribbentrop. Aresztowania dokonano w małym pensjonacie, gdzie Ribbentrop ukrywał się pod przybranym nazwiskiem. Po identyfikacji dokonano nastychmiastowej rewizji osobistej, podczas której znaleziono ampułkę z trucizną, oraz kilka listów m. in. do premiera Churchilla, ministra Edena i marsz. Montgomery'ego. Podczas przesłuchania Ribbentrop był bardzo przygnębiony i oświadczył, że chciał się sam oddać w ręce władz sprzymierzonych. Po aresztowaniu przewieziony został do Lueneburga, skąd wywieziono go w nieznanym kierunku.

Uwaga — pocztowcy!

Dziś o godz. 10.30 w Auli Uniwersyteckiej otwarcie I-szego Ogólnopolskiego Zjazdu Pocztowców.

Odznaczenie angielskie dla marszałka Żukowa

Londyn, 15. 6. (Polpress). Król angielski zatwierdził wniosek kapituły o przyznanie marszałkowi Żukowowi wielkiego krzyża rycerskiego orderu Łaźni w uznaniu jego wielkich zasług dla sprawy sprzymierzonych.

Najwyższe odznaczenie francuskie dla gen. Eisenhowera

Paryż, 15. 6. (Polpress). Gen. Eisenhower po powrocie z Londynu zawitał do Paryża, gdzie został łącznie ze szefem sztabu gen. Smuthsem odznaczony najwyższym orderem francuskim przez gen. de Gaulle. Uroczystości odbyły się koło Łuku Napoleona przy niebywałem entuzjaźmie tłumów. Marsz. de Tassigny i amb. francuski brali w nich udział.

Gen. Eisenhower wyjeżdża do Ameryki

Londyn, 15. 6. (BBC). — Gen. Eisenhower wyjechał z Paryża do Londynu, skąd udaje się do Ameryki, gdzie rodacy przygotowują mu entuzjastyczne przyjęcie.

Spotkanie Wielkiej Trójki odbędzie się w Berlinie

Londyn, 15. 6. (BBC). — Według wiadomości otrzymanych w ostatniej chwili z kół miarodajnych, spotkanie Wielkiej Trójki, — tj. marszałka Stalina, prezydenta Trumana i premiera Churchilla ma się odbyć w Berlinie.

Parlament brytyjski został rozwiązany

Londyn, 15. 6. (BBC). — W dniu dzisiejszym został rozwiązany parlament brytyjski. Na ostatnim posiedzeniu obu Izb — lordów i gmin, odczytane zostało orędzie królewskie rozwiązujące parlament, który został powołany w czasie wojny abisyńskiej — w listopadzie 1935 roku. Kadencja jego trwała 9 lat, 6 miesięcy i 20 dni. Wybory do nowego parlamentu odbędą się dnia 5 lipca 1945 roku.

Wyjaśnienie premiera Churchilla

Warszawa, 15. 6. (Polpress). Premier Churchill przedstawił Izbie Gmin obecną sytuację polityczną. Podkreślił naprężenie stosunków między Wielką Brytanią a Francją w sprawie Syrii, witając równocześnie z dużym zadowoleniem delegowanie przez gen. de Gaulle Terriota do Londynu, celem wyjaśnienia nieporozumień.

Natężenie kampanii przedwyborczej w Anglii

Londyn, 15. 6. (BBC). W Londynie odbyło sie ostatnie zgromadzenie parlamentu angielskiego przed wyborami powszechnymi, które odbędą się 5 lipca br. Premier Churchill wygłosił przemówienie, w którym w dalszym ciągu zbijał zarzuty opozycji, zwłaszcza partii liberalnej w stosunku do jego osoby, jak i jego partii. W wyborach partii socjalistycznej i komunistycznej zapewniono 600 kandydatur. Churchill zaprosił min. Atlee na konferencję z prezydentem Trumanem i marsz. Stalinem.

Wojska amerykańskie wycofują się z radzieckiej strefy okupacyjnej

Moskwa, 15. 6. (Polpress). Agencja TASS donosi, że dowództwo amerykańskie rozpoczęło w dniu 13 czerwca wycofywanie swych wojsk z rejonu miasta Kamienica w kierunku zachodnim na linię demarkacyjną. Ewakuowanie wojsk amerykańskich nastąpiło już na linii długości 50 km i szerokości 10—20 km. Wojska radzieckie zajęły w ślad za tym wschodni brzeg rzeki Muldy, z miastem Zwickau oraz na południu miasta Kirschberg i Stützengrün.

Na innych odcinkach nie rozpoczęły jeszcze wojska sojusznicze opróżniania stref, które przypaść mają Związkowi Radzieckiemu.

Hasło dnia:

Oczyśćmy Poznań z gruzów!

Na szerokim świecie

Żegluga Wielkiej Brytanii i państw sprzymierzonych straciła w minionej wojnie 5 tysięcy statków, z czego połowa przypada na Anglię.

W Lizbonie odbyły się manifestacje studentów z okrzykami: „Precz z faszyzmem", „Niech żyje demokracja".

Proces Petaina odbędzie się 26 lipca we Francji

Superfortece amerykańskie bombardowały okolice Tokio i Jokohamy.

Komitet Pomocy Deportowanym Polakom we Francji rozwija coraz szerszą działalość. Znajdującym się w jednym z obozów w Paryżu 190 osobom, przeważnie rodzinom z małymi dziećmi okazano pomoc w żywności i w medykamentach. Dopomogła w tej akcji Komitetowi amerykańska instytucja Unitarian Serwis Comm Miti, z której otrzymano medykamenty, mydło, czekoladę oraz odzież i buty dla kobiet i dzieci.

W Belgradzie odsłonięto pomnik ku czci żołnierzy Armii Czerwonej, poległych w walkach o oswobodzenie Belgradu.

W związku z natężeniem działań wojennych przeciw Japonii — Prezydent Truman zwrócił się do wszystkich przedsiębiorstw przemysłu wojennego z prośbą o podniesienie produkcji i wysiłku pracy.

Dowództwo angielskie ma przystąpić wkrótce do zwalniania jeńców. W pierwszym rzędzie zwolnieni będą robotnicy rolni. Jeńcy należący do formacji SS nie zostaną zwolnieni, lecz będą wysłani do Anglii i użyci do robót przy odbudowie budynków zniszczonych przez działania wojenne.

Rząd francuski ogłosił dekret o nacjonalizacji lotniczych linii komunikacyjnych.

Komitet pomocy dzieciom polskim i żydowskim w Szwecji, po otrzymaniu zawiadomienia, że uprzednio wysłane transporty ubrań i żywności doszły do Warszawy, przystąpił do organizowania nowego transportu ubrań i żywności.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

Wybraliśmy

Na łamach „Głosu Ludu" ukazał się artykuł członka Akademii Nauk Związku Radzieckiego prof. E. Tarle, znakomitego historyka. Autor wnikliwie analizuje politykę niemiecką, opartą na wygrywaniu różnic między Rosją a W. Brytanią z jednej a Polską i Rosją z drugiej strony. Przed Polską stanął dylemat: bądź kokietować Niemcy — jak to czynił Beck, bądź też wesprzeć się o bratni naród słowiański. Zawierając historyczny układ przyjaźni ze Związkiem Radzieckim dokonaliśmy wyboru. Poniżej zamieszczamy w obszernym skrócie artykuł radzieckiego uczonego.

W starej Europie istniały dwa zjawiska, które Bismarck uważał za największe szczęście Niemiec i na których, jego zdaniem, opierała się, jak na niewzruszonym fundamencie, przewaga Niemiec w polityce europejskiej: był to, po pierwsze, antagonizm między Rosją i Wielką Brytanią i, po drugie, wrogie stosunki między Rosją a Polską. Obydwa te zjawiska drapieżca niemiecki zaliczał do absolutnie niezbędnych przesłanek dla hegemonii Berlina w Europie. Błąd jego polegał jednak na tym, że uważał on te dwa „sprzyjające" zjawiska za trwałe.

I otóż te podstawy niemieckiej hegemonii runęły. Berlin leży w ruinach, Rzesza rzucona została na kolana przed zwycięzcami, a nad zburzonym pałacem na Wilhelmstrasse, gdzie niegdyś Bismarck snuł pajęczynę swoich intryg i przygotowywał atak na Europę, powiewa sztandar zwycięstwa, a granica Polski — została przesunięta o 2 godziny jazdy koleją od upadłej stolicy Niemiec... Cała absurdalność dawnych rosyjsko-polskich nieporozumień, cała ich szkodliwość, z punktu widzenia, zarówno Polski jak i Rosji — stanęła przed Rosjanami i przed Polakami w jej namacalnej oczywistości.

Polska z powodu swojego położenia geograficznego i ze względu na brak na jej granicach (zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie) jakichkolwiek naturalnych przeszkód, była zawsze wygodną bramą wypadową dla każdego napastnika, bez względu na to skąd szedł i jak się nazywał: Karolem XII, Napoleonem, Wilhelmem II czy Hitlerem.

„Zagadkowe" zachowanie się dyplomacji polskiej przed drugą wojną światową było wręcz niezrozumiałe przez swoją absurdalność. Pułkownik Beck swoją polityką dawał nie tylko pewność Niemcom co do tego, że wygodniej i łatwiej będzie im zaatakować Rosję przez Polskę, ale wręcz i poprostu zapraszał ich, by z tym nie zwlekali.

Jak można było nie zrozumieć, — że bez względu na to jak skończy się awantura hitlerowska w Rosji — Polska bezwarunkowo będzie zdeptana przez soldateskę niemiecką.

Chamberlain — w Londynie, płk. Beck — w Warszawie: marzenie Bismarcka spełniło się, zdawałoby się, w pełni. Bismarck tylko nie przewidział Stalina na Kremlu... Zrujnowanie Europy przez hitlerowców postawiło zagadnienie Polski z całkowitą jasnością: albo Polska w ogóle zniknie z powierzchni ziemi, stając się prowincją niemiecką, albo razem z Rosją zada swemu nieubłaganemu, śmiertelnemu wrogowi takie ciosy, po których nie potrafi się on ocknąć. Albo „General-Gouvernement", szarpane i poniżane przez faszystowskich zbrodniarzy, albo potężne, środkowo-europejskie mocarstwo z granicą nad Odrą i Nisą, z wspaniałymi portami na Morzu Bałtyckim, z przebogatym przemysłem.

Trzeciego wyjścia nie ma!

I oto Polska — uczyniła wybór. Nie chce ona odtąd nigdy grać roli pomostu, trampoliny bazy dla wrogów narodu rosyjskiego, pragnących go zaatakować, ale pragnie wraz z narodem rosyjskim zagwarantować sobie na zawsze egzystencję bez obaw wszelkich zamachów ze strony Niemiec. Póki Polska jest w sojuszu z Rosją — będzie ona nietykalna i nie dostępna dla wroga. Póki Związek Radziecki jest w ścisłej politycznej przyjaźni z Polską, ma on pełną świadomość i pewność, że przyjmie nieprzyjaciela nie nad Bugiem i nie nad Wisłą, ale za Odrą.

Kocioł syryjski wrze nadal

O ile w ciągu ostatnich dni zatarg francusko-syryjski wykazywał tendencje pojednawcze — to obecnie przybiera znów na ostrości. W Syrii doszło ponownie do starć z Francuzami. W wyniku strzelaniny dwaj Francuzi zostali zabici, a dziewięciu odniosło rany. Po stronie syryjskiej jest około 30 zabitych. Gazety syryjskie i libańskie — kontrolowane przez Anglików — prowadzą gwałtowną kampanię antyfrancuską. Oddziały angielskie, bez poprzedniego porozumienia się z władzami francuskimi — zajęły francuską rozgłośnię radiową w Palmirze. Akcja antyfrancuska przenosi się z Syrii i Libanu na inne kraje arabskie.

Ewakuacja Francuzów z Syrii zostanie wkrótce zakończona. Wszyscy urzędnicy oraz osoby cywilne, jak nauczyciele i duchowni — są kierowani do Libanu. Lotniska w okolicy Damaszku zostały przekształcone na obozy przejściowe, z których ludność francuska zostaje przetransportowana na wybrzeże libańskie. Wojska francuskie opuściły już całkowicie Damaszek, Hame, Zebel i Hanrau. Na obszarach północnych i południowych — oddziały francuskie nie opuszczają koszar i czekają na ewakuację. Obecnie jest rzeczą niemożliwą przewiezienie do Libanu dobytku ewakuowanych lub sprzętu wojennego.

Rada Ligi Arabskiej, która zebrała się w dniu 4 bm., dla powzięcia uchwały w sprawie Syrii i Libanu, zakończyła swe obrady. Komunikat wydany w tej sprawie stwierdza, że Rada przedyskutowała środki, które będą powzięte przez państwa arabskie wspólnie lub też indywidualnie, by zapobiedz agresji francuskiej i zachować niepodległość i suwerenność Syrii i Libanu. Postanowiono zastosować wobec Francji następujące sankcje: zerwać stosunki dyplomatyczne, wstrzymać audycje francuskie na Bliskim Wschodzie, znieść nauczanie języka francuskiego. Sankcje będą zastosowane, jeżeli Francja nie zgodzi się na udzielenie obu krajom pełnej niepodległości. Sekretarz generalny Ligi Arabskiej został upoważniony do zwołania zebrania w razie nagłej konieczności.

Władze angielskie odrzuciły propozycję kilku państw arabskich, które oświadczyły gotowość przysłania pewnych kontyngentów wojsk dla utrzymania porządku w Syrii w okresie przejściowym, uważając, że siły angielskie zupełnie dla tego celu wytarczą.

J. G.

Na gruzach i zgliszczach Warszawy

zakwitło już nowe życie

Warszawa, 15. 6. (Polpress). Na terenie Warszawy i Pragi pracuje w tej chwili 41 fabryk przemysłu metalowego, przeważnie drobnych. Największa z nich to PWS — Państwowe Warsztaty Samochodowe, zajmujące się remontem samochodów. PZO — Państwowe Zakłady Optyczne, produkujące przedmioty miernicze, i „Karbinowa", wytwarzające młotki, kielnie itp. narzędzia dla „BOS"-u i „SPB", produkująca maszyny młyńskie i skrzynki pocztowe, Lilpop i AVIA — remontujące obrabiarki dla „SPB" i „BOS-u", „Drucianka" wytwarzająca druty i sprężyny.

Stan, w jakim znajdowały się te fabryki po ustąpieniu Niemców z Warszawy, był fatalny. Budynki rozwalone, część maszyn wywieziona, inne przysypane zwałami gruzu. W wielu wypadkach maszyny i surowiec ocalały wyłącznie dzięki odwadze i poświęceniu robotników, którzy w dniach walki ratowali je przed wywiezieniem, zakopując lub zatapiając w basenach fabrycznych. Własną inicjatywą — nie czekając na pomoc z zewnątrz — pokryli robotnicy dachem budynki fabryczne, nadające się w pierwszym rzędzie do remontu, ustawili maszyny oczyszczone z rdzy i przystąpili do pracy. Z dnia na dzień sytuacja się polepsza. Godną podziwu jest pomysłowość i cierpliwość robotników i techników, którzy nieraz z 10-ciu zdemolowanych maszyn montują jedną. Każdy z nich chce jak najszybciej uruchomić swój warsztat pracy. To co dla laika jest wprost trudne do uwierzenia i wydaje się być ponad siły i możliwości, to dla robotnika, traktującego fabrykę jako swoje wywalczone dobro, jest realne i do zrobienia.

Warto podkreślić, że wiara w osiągnięcie zwycięstwa jest u robotników olbrzymia. Chwila, gdy po żmudnej i ciężkiej pracy, ze starej i zardzewiałej maszyny wyrasta lśniące cacko, jest świętem dla całej fabryki, jest jeszcze jednym zwycięstwem robotnika w walce ze zniszczeniem pookupacyjnym, w walce o lepsze jutro. Oglądając te fabryki i słuchając wyjaśnień robotników i dyrektorów, obserwując zapał i wiarę pionierską, widzi się, że na zgliszczach i gruzach zakwitło już świeże i silne, nowe, młode życie.

Chłop panem swej ziemi

Straszakiem, chętnie używanym przez koła reakcyjne w stosunku do szerokich mas chłopskich, była kolektywizacja. Chodziło o unicestwienie, względnie osłabienie dzieła reformy rolnej. To też, gdy rozdział ziemi między chłopów został jednak dokonany, emisariusze londyńskich bankrutów zaczęli wygrywać niezałatwiony moment tytułów prawnych, kwestię prawa rolnika do dysponowania ziemią i zbiorami. Krecią robotę reakcjonistów przekreśla raz na zawsze czerwcowa uchwała Rady Ministrów, polecająca ministrom rolnictwa i sprawiedliwości, aby do dnia 1 września uregulowali sprawę tytułów prawnych władania ziemią, otrzymaną na podstawie reformy rolnej. Jednocześnie wspomniana uchwała zleca ministrowi rolnictwa i organizacjom chłopskim, aby czuwały nad przestrzeganiem prawa każdego rolnika do swobodnego dysponowania ziemią i plonami ze swej ziemi. Jest to zupełnie jasne i wyraźne stwierdzenie, iż Rząd Tymczasowy nie przewiduje kolektywizacji gospodarstw chłopskich.

Przywiązując wielką wagę do odbudowy wsi polskiej Rada Ministrów postanowiła zorganizować dostawę drzewa budulcowego po sztywnych cenach państwowych oraz uruchomienie kredytów dla rolnictwa. Dalszym etapem na drodze do odbudowy wsi będzie zaopatrzenie rolników w maszyny rolnicze, nawozy sztuczne i artykuły przemysłowe, oraz uregulowanie sprzedaży na wolnym rynku płodów rolnych.

Konferencja prasowa w Warszawie

Warszawa, 15. 6. (Polpress). W Warszawie odbyła się konferencja prasowa pod przewodnictwem Marsz. Roli-Żymierskiego — zastępującego Premiera Rządu i Ministra Spraw Zagranicznych — Rzymowskiego. Udzielali oni informacji na temat mającej się odbyć konferencji w Moskwie, jak również na temat ostatnich wystąpień antypolskich na Śląsku Cieszyńskim.

Aresztowanie dziennikarza polskiego w Londynie

Londyn, 15. 6. (Polpress). Kierownik Oddziału Polskiej Agencji Prasowej „Polpress" w Londynie dr Jagodziński został na skutek intryg, poczynionych przez reakcyjne koła londyńskie zatrzymany pod sfingowanym zarzutem niestawienia się do wojska. Fakt ten wywołał oburzenie w szerokich kołach demokratycznych. Dr Jagodziński w wyniku protestu został następnego dnia zwolniony. Jak donosi „Evenings Standard", chwilowe zatrzymanie dr Jagodzińskiego nastąpiło bez wiedzy zarówno brytyjskiego Ministra Spraw Zagranicznych, jak i brytyjskiego Ministra Spraw Wewnętrznych.

Wiadomość o aresztowaniu kierownika londyńskiego oddziału Polskiej Agencji Prasowej „Polpress" dr. Jagodzińskiego — jest wiadomością wprost niezwykłą. W rezultacie intryg polskich reakcyjnych kół, zaaresztowany został wybitny dziennikarz polski, pod zarzutem dezercji z wojska. Nie ulega wątpliwości, że reakcyjne koła polskie w Londynie, same nie wierzą w prawdziwość zarzutów o dezercji. Aresztowanie dr Jagodzińskiego miało inne podłoże, podłoże polityczne. Reakcji szło o unieszkodliwienie dziennikarza, znanego ze swych demokratycznych przekonań, bojownika o sprawę Polski demokratycznej, który w Londynie szerzył prawdziwe wiadomości o Polsce, zwalczał kłamliwą agitację reakcjonistów polskich, przeciwdziałał niepoczytalnej robocie reakcji, usiłującej przy pomocy oszczerczej propagandy wykopać przepaść między narodem polskim i narodami zachodniej Europy.

Reakcjoniści londyńscy pragnęli uderzyć tak, żeby od razu osiągnąć dwa cele. Z jednej strony — usunąć niewygodnego demokratycznego dziennikarza, głoszącego narodom europejskim i Polakom na emigracji prawdę o demokratycznej Polsce, z drugiej strony — rzucić oszczerstwo na demokratycznego działacza polskiego, zrobić z niego dezertera, a więc zdrajcę narodu. Reakcjoniści polscy zastosowali w stosunku do dr Jagodzińskiego metodę działania, stosowaną przez nich powszechnie, metodę uderzenia z za węgła; metodę, która ma tak piękną tradycję w całej działalności sanacji.

Polskie Linie Lotnicze na szlaku Moskwa — Warszawa — Paryż

W ub. tygodniu przeprowadzona została umowa międzynarodowa między Polską a Z. S. R. R, zatwierdzająca prawo wspólnych przelotów nad obydwoma państwami.

Bawiąca w tym celu w Moskwie delegacja Polskich Linii Lotniczych „Lot" została przyjęta na audiencji u marszałka lotnictwa — Naczelnego Dyrektora Komunikacji Lotniczej Z. S. R. R. Astachowa.

Obecnie zostanie zawarta umowa prywatna P. L. L. „Lot" z komunikacją lotniczą Z. S. R. R. dotycząca wspólnej eksploatacji linii Warszawa—Moskwa, w terminie zaś najbliższym Moskwa—Warszawa—Paryż.

Przeprowadzono również szereg rozmów technicznych, przy czym Dyrekcja P. L. L. „Lot" zakupuje 20 maszyn typu Douglas Li 2 oraz Si 47 (te ostatnie na linie międzypaństwowe). Koszt jednej maszyny wyniesie prawdopodobnie około 200 000 R. S.

Trudności przewozu większej ilości pasażerów zostaną w wielkiej mierze rozwiązane.

Próby niemieckiej dywersji w szkołach śląskich

Bytom, 15. 6. (Polpress). Doskonale rozwijające się szkolnictwo polskie na terenie Śląska, przepełnione szkoły, licznie garnące się do oświaty młodzież — jest solą w oku resztek niemczyzny pozostałej na Śląsku. Ostatnio w jednej ze szkół w Bytomiu przyłapano Niemkę, która rozsiewała wśród młodzieży plotki, mające na celu zastraszenie przed uczęszczaniem do szkoły i sianie ogólnego zamętu. Złośliwą plotkarkę aresztowano. Społeczeństwo śląskie jest oburzone dywersją niemiecką. Ludność śląska domaga się energicznego i radykalnego ukrócenia podobnych poczynań.

Kara śmierci nie minie zdrajcy

Warszawa, 15. 6. (Polpress). — Prezydent Krajowej Rady Narodowej nie skorzystał z przysługującego mu prawa łaski w stosunku do oskarżonego Stef. Pietrzaka, skazanego na karę śmierci za to, że jesienią 1939 w Śremie oskarżył przed władzami okupacyjnymi 2-ch Polaków, Józefa Wolimowskiego i Władysława Tyczarczaka — o bicie Niemców. Konsekwencją tej denuncjacji było aresztowanie obu Polaków i skazanie ich na karę śmierci przez berliński „Sondergericht". Pietrzak był głównym świadkiem w tym procesie.

Czytelnicy piszą:

Na temat imprez

Jestem oburzony tym, co przeczytałem w artykule pt. „Dom Kultury w Puszczykowie", umieszczonym w 98 nr. „Głosu Wielkopolskiego". Autor opisuje w nim pierwszą uroczystość zorganizowaną w puszczykowskim Domu Kultury i poświęconą całkowicie „polskiej pieśni miłosnej". Nie mam pretensji do młodzieży, która ten wieczór zorganizowała — rzeczą dziennikarza jednak było braki tej imprezy skrytykować — wskazać młodzieży, jaką ma obrać linię. Autor artykułu braki te przemilcza a na końcu życzy „rozwoju po tej samej linii"! — Po tej samej linii — a więc mamy spokojnie patrzeć na to, że pierwszy wieczór artystyczny w Domu Kultury — pierwsza impreza tego rodzaju po odzyskaniu niepodległości, poświęcona jest całkowicie „pieśni miłosnej? Jaką będzie nasza młodzież, jeśli nie będziemy jej zwracać uwagi na ciężar gatunkowy dziejowych momentów?

Nie jestem wrogiem poezji lirycznej, ale zasklepianie się dzisiaj na cały wieczór w tak oderwanej od obecnego życia dziedzinie nie jest bynajmniej godne pochwały. Pochwalając je przyczynimy się może do podniesienia poziomu kulturalnego jednostek, ale nie wychowamy świadomych obywateli, co jest przecież najważniejszym zadaniem Domów Kultury i z czego powinni sobie zdawać sprawę dziennikarze!

—R—

Z kraju

W sali konferencyjnej w Elblągu odbyło się pierwsze posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Zebranie zagaił prezydent miasta obywatel Wysocki, poczym nastąpiło ślubowanie członków Rady.

Specjalny Sąd Karny w Katowicach na sesji wyjazdowej w Rudzie Śląskiej skazał na karę śmierci Roberta Wilczka i Józefa Dymorza, oskarżonych o znęcanie się nad ludnością cywilną.

Ministerstwo Oświaty uzyskało nowe przydziały wyrobów tekstylnych dla przedstawicieli świata nauki, jak profesorów wyższych uczelni, docentów, dyrektorów i kierowników bibliotek publicznych.

Zarząd Główny Ligi Morskiej organizuje hufce morskie, które będą ośrodkami idei i propagandy morza polskiego.

Władze powiatu chojnickiego przystąpiły do rejestracji zbrodni niemieckich, dokonanych na obywatelach miasta i powiatu w czasie okupacji niemieckiej. Jednocześnie powołano w Chojnicach specjalny Komitet Obywatelski, który ma się zająć ekshumacją zwłok pomordowanych i przeniesieniem do wspólnego grobu.

W Warszawie odbyła się uroczystość przekazania miastu daru pierwszej Armii Wojska Polskiego w postaci pięciu samochodów osobowych i trzech samochodów strażackich.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych organizuje od 18 do 22 czerwca br. w Państwowym Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach (wojew. lubelskie) ogólnopolski kurs ochrony i kwalifikacji ziemniaka. W kursie winni wziąć udział pracownicy Stacji Ochrony Roślin oraz wszyscy powiatowi instruktorzy Ochrony Roślin. Początek kursu dnia 18 czerwca o godz. 8-mej.

W Warszawie odbył się zjazd naczelników wydziału oświaty rolniczej przy wojewódzkich Urzędach Ziemskich. Na zjeździe omawiano sprawy: organizacji sieci szkół rolniczych w kraju, sprawy programów szkolnych i kształcenie fachowego personelu nauczycielskiego.

Saliny w Bochni i Wieliczce wznowiły już swoją produkcję. Poza wymienionymi kopalniami soli mamy jeszcze kopalnie w miejscowości Wapno (woj. poznańskie) oraz warzelnie w Inowrocławiu i Ciechocinku. Łączna wydajność wszystkich tych zakładów winna całkowicie wystarczyć na pokrycie potrzeb ludności.

SZTYCHY

Podpalamy oleandry

Może się zresztą te drzewka inaczej nazywają, doprawdy nie wiem. Zawsze byłem w botanice kiep. W każdym razie w przedsionku Teatru Wielkiego stoi sobie kilka drzewek w dużych, drewnianych cebrach (a może to się też inaczej nazywa?) i rosną sobie, Bogu na chwałę, a ludziom na pożytek. Ba, pożytek nie byle jaki, tylko nikt nie zgadnie odrazu jaki?

Otóż, jak nam wszystkim wiadomo, każda sztuka teatralna składa się z kilku aktów, a między aktami są tak zwane przerwy. Otóż część publiczności zawsze te przerwy wykorzystuje po to, żeby się raz i drugi zaciągnąć papierosem. Tak też było na „Krakowiakach i Góralach". Wyszli inni, wyszedłem i ja. Palili inni, paliłem i ja. Inni oglądali się za popielniczkami, oglądałem się ja także. Ludzie bardziej prostolinijni i mniej skomplikowani strzepywali popiół po prostu na posadzkę i niedopałek przydeptywali obcasem. Zauważyłem jednak, że część towarzystwa zbliża się od czasu do czasu do jednego z drzewek i tam rzuca wypalone resztki.

Żal mi się tych oleandrów, czy jak im tam, zrobiło. Jakaś ciocia wspominała mi kiedyś, że popiół podobno dobrze wpływa na rozwijanie się roślin. Jeżeli to jest nawet prawda, to i tak nigdy nie uwierzę, żeby resztki tytoniu plus szczątki papierowych ustników dodatnio na te drzewka wpłynęły.

Z drugiej jednak strony, jeżeli już kogoś żona dokumentnie nauczyła, żeby się nigdy nie ważył zaśmiecać posadzki... czy wolno mu strzepywać popiół do kieszeni sąsiada, lub wrzucić niedopałek w kapelusz stojącej obok pani — jeżeli nigdzie nie ma popielniczki?

DAN-LOT

Wielkopolska wieś musi wykazać pełne zrozumienie dla akcji świadczeń rzeczowych

Konieczność reorganizacji aparatu urzędniczego

Zadanie odbudowy kraju wiąże się wszystkimi węzłami ze wsią i rolnikiem. Ziemia musi wyżywić wojsko stojące na straży granic oraz masy pracownicze w miastach. Chłop ma wziąć udział w odbudowie poprzez dostarczenie produktów rolniczych dla potrzeb pracującego ogółu. Wypełnienie przez wieś obowiązkowych dostaw wojennych świadczeń rzeczowych, staje się więc dla dzisiejszego życia czynnikiem podstawowym.

Jeżeli zważy się, że Wielkopolska swymi świadczeniami pokrywa nie tylko własne zapotrzebowanie, ale w dużej mierze potrzeby innych województw, ocenę całokształtu wysiłków w tym zakresie traktować trzeba na płaszczyźnie ogólnopolskiej.

Odprawa powiatowych pełnomocników dla spraw świadczeń — jaka odbyła się w Poznaniu w ub. czwartek — uwypukliła dodatnie i ujemne strony akcji. W chwili obecnej wieś wielkopolska ma do spełnienia dwa zadania. W najbliższym czasie **musi dostarczyć resztę świadczeń** i przez to zakończyć zobowiązania z okresu wojennego, oraz **musi przygotować kampanię żniwną** jako pierwszy, szturmowy etap pracy pokojowej. Oba zadania muszą być wypełnione. Dostawą reszty świadczeń pozwoli na przetrwanie przednówka i okresu żniw, zapewniając minimum egzystencji ludności miast, repatriantom oraz Polakom powracającym z Niemiec do Rzeszy.

NADMIAR ZBOŻA I ZIEMNIAKÓW

Sprzątnięcie nowego zbioru, wykonanie omłotów i dostawa zboża do miast zajmą do dwóch miesięcy. Jak wynikało z wypowiedzi pełnomocników, dostawa reszty kontyngentów może być zrealizowana niemal przez wszystkie powiaty, o ile dopiszą czynniki natury ogólnej. **Żywności w Wielkopolsce jest pod dostatkiem.** Aby zilustrować te słowa, wystarczy napomknąć, że w **Czarnkowie znajduje się przeszło 1000 ton zbóż gotowych do wywiezienia. Kalisz i Konin posiadają po 50 stogów, powiat Poznań 196 stogów, a Turek 164 sterty zboża oczekujące omłotów.** W pozostałych powiatach prawie wszędzie zapasy są znaczne. Identycznie przedstawia się sprawa z ziemniakami. We wszystkich powiatach ziemniaki znajdują się jeszcze w ogromnej ilości. Kępno potrzebuje np. 100 wagonów, by wywieźć zapas samych ziemniaków. **W całości akcji dostaw na naszym terenie uderza przede wszystkim brak środków transportowych.** Jeżeli chodzi o wykonanie pozostałych omłotów, sprawa nie przedstawia się zbyt tragicznie. Jest węgiel nadsyłany ze Śląska, jest zresztą możliwość nabycia go za ziemniaki. Są trudności tu i ówdzie z przewozem węgla ze stacji do miejsca przeznaczenia (w pow. kościańskim zwozi się węgiel wozami zaprzęgniętymi w osiołki), brak gdzie niegdzie paliwa lub pieniędzy na jego kupno. Braki te przy wysiłku czynników kierowniczych w poszczególnych powiatach oraz przy pomocy władz dadzą się usunąć.

UCIECZKA TOWARÓW KONTYNGENTOWYCH

Niektóre powiaty nie wypełniają dostaw. Zasadniczą przyczyną takiego stanu rzeczy jest **ucieczka towarów kontyngentowych na wolny rynek.** Koło, które dotychczas dostarczyło 49,7% wyznaczonego kontyngentu, zrealizuje jeszcze najwyżej 10% świadczeń. W wypadku sprzedaży towarów podlegających obowiązkowi dostaw, stosuje się rekwizycję. Brak środków transportowych dla użytku pełnomocników powoduje, że nie zawsze mogą oni zapobiec „uciekaniu" towaru, a niejednokrotnie dowiadują się o faktach sprzedaży po czasie. Sprawa ucieczki towarów kontyngentowych na wolny rynek posiada i głębsze przyczyny. Spółdzielnie rolniczo-handlowe „Rolnik" i „Społem" nie otrzymują pieniędzy, nie płacą za dostarczane zboże, mleko i jaja. **Spółdzielnia „Rolnik" w Jarocinie winna jest dostawcom świadczeń milion 800 tysięcy zł i zalega z wypłatą od 1 kwietnia br. Spółdzielnia w Koninie winna jest rolnikom pół miliona zł i nie płaci od stycznia, w Krotoszynie mleczarnie nie płacą za dostarczone mleko.** Podobny stan jest we wszystkich pozostałych powiatach. Wskutek tego dochodzi do godnych pożałowania wybryków, jak np. w Bliżanowie, pow. Kalisz, gdzie uchwałą gminną postanowiono nie wywiązywać się z obowiązków dostaw, co w konsekwencji pociąga za sobą przykre sankcje.

Inną bolączką jest brak ludzi do pracy i słaba koordynacja wysiłków czynników urzędowych, partyjnych i społecznych z pełnomocnikami. W niektórych powiatach **znaczny procent gospodarstw znajduje się jeszcze w rękach niemieckich.** W Kępnie, gdzie Niemcy mają prawie 90% gospodarstw, dostawa świadczeń kuleje (dostarczono dotychczas 25% wyznaczonego kontyngentu). Poza tym istnieją drobniejsze przyczyny hamujące zbiór świadczeń. Rolnicy nie posiadają np. naczyń do mleka, a na nabycie ich na wolnym rynku po wygórowanej cenie nie mogą sobie pozwolić.

ŚWIADCZENIA MUSZĄ BYĆ WYKONANE

Wymienione tu pokrótce braki powodują konieczość wydania szeregu zarządzeń. Nie można dopuścić, aby nagromadzone zapasy uległy zepsuciu. Dotyczy to zwłaszcza ziemniaków w miejscowościach, gdzie są nieczynne gorzelnie lub gdzie gorzelni nie ma. Ludność rolnicza naogół chętnie wywiązuje się z obowiązków i w wielu wypadkach wykazuje zrozumienie dla akcji. Tam, gdzie zrozumienia brak, winny jest czynnik społeczny, nie pracujący nad odpowiednim uświadomieniem rolników, nie współpracujący z pełnomocnikami.

Przygotowanie kampanii żniwnej jest wszędzie w toku. Jeżeli dopiszą warunki, zbiór będzie dobry a żywności pod dostatkiem. W obecnym stadium, gdy odbywają się sianokosy i pielęgnacja rośli, musi być dokonana dodatkowa praca przy omłotach pozostałych zbóż i reszta kontyngentu musi być natychmiast zebrana.

REORGANIZACJA PRAC

Aby plan zrealizować, należy: **usprawnić transport i rozwieźć zboże zalegające magazyny; dostarczyć wszystkim powiatom węgiel,** gdyż drzewo zazwyczaj mokre powoduje małą wydajność pracy przy omłotach; **ograniczyć wolny handel w powiatach, które nie wywiązały się z obowiązku świadczeń; zrealizować wypłaty za dostarczone zboże, mleko i jaja; wprowadzić przymus pracy we wszystkich powiatach, gdzie prace rolne kuleją; przeprowadzić kontrolę współpracy czynników urzędowych i społecznych z pełnomocnikami; spowodować przejęcie gospodarstw z rąk niemieckich przez element polski,** wreszcie **zorganizować jak najszerszą propagandę** na terenie całej Wielkopolski w celu należytego przygotowania kampanii żniwnej.

Czynniki rządowe przystąpiły do usunięcia wymienionych braków — w przygotowaniu jest reorganizacja całości prac związanych z akcją. Nie wątpimy, że zmiany te przyczynią się do uregulowania tak ważnej dziedziny i zmienią gruntownie dotychczasowy stan. Reorganizację podjętą w zakresie świadczeń, omówimy w jednym z najbliższych numerów.

J. T.

SATYRA AKTUALNA

rys. W. Gawęcki

Ręka rękę myje...

Nie wychodzę prawie z domu —
Chyba w nocy, po kryjomu,
Bo gdy za dnia się pokażę,
A poznają mnie paskarze
Pełni złości i urazy,
Żem ich zgromił kilka razy —
Grożą zemstą, grożą biciem,
Że z ich rąk, nie ujdę z życiem. —
A ja, klnę się na mą duszę,
Piszę „łraszki" — bo żyć muszę.
Nie dla sławy, dla nagrobków,
A, po prostu, dla zarobku
Muszę szczerą prawdę łupić,
By coś od nich w „pasku" kupić.
I tak — dziwnym obyczajem —
Żyjemy z siebie nawzajem

Stefan Sojecki

„Niemcy" mówią...

Tam gdzie ginęły kobiety...

Od szeregu dni odwiedzają nas coraz liczniej ludzie, którzy niedawno jeszcze byli „numerami". Te „numery" szczęśliwie ocalone w obozach śmierci, dziś mówią i oskarżają...

Po 4-letnim pobycie w kobiecym obozie karnym w Ravensbrück w Meklemburgii, po 5-tygodniowej tułaczce powrotnej przybyła do nas ob. Wanda Marokini z Krakowa — jeszcze z białym krzyżem wymalowanym na płaszczu poprzez całą szerokość pleców, jeszcze z wyrazem cierpienia na twarzy i potarganymi na strzępy nerwami.

„Nasamprzód byłam — mówi — kilka tygodni na Montelupich w Krakowie. Widziałam tam nieludzkie katowanie mężczyzn i kobiet, widziałam jak więźniom zakładano maski gazowe na twarze, żeby nie mogli krzyczeć, gdy ich bito, widziałam jak przesłuchiwanym wyrywano paznokcie, jak więźniów wieszano itp.

W Ravensbrück było jeszcze gorzej. Urzędniczki i siostry N. S. V. pod lada błahym pozorem biły kułakami, aż krew tryskała. Traktowano nas gorzej niż bydło. Szczuto nas nieraz specjalnie wytresowanymi psami, które wyrywały całe połacie ciała. Musiałyśmy pracować 11 godzin dziennie. Zatrudniano nas przy robotach murarskich, ślusarskich, malarskich, drogowych, portowych itd. Była to praca ponad nasze siły. A przy tym głód — i nieustanne maltretowanie. Nic też dziwnego, iż tyfus głodowy dziesiątkował więźniarki. Oporne w pracy zamykano w osobnych celach, gdzie dostawały jedzenie co 6 dni. Największą hańbą obozu w Ravensbrück było używanie więźniarek jako „królików" doświadczalnych. Raz np. sprowadzono z Lublina 70 młodych dziewcząt polskich. Dla celów doświadczalnych wyjmowano im kości z nóg lub szpik z kości, robiono głębokie rany w nogach, zanieczyszczano je brudnymi łatami, szkłem lub drzewem celem obserwowania procesu infekcyjnego. Która się oparła, szła do bunkra, gdzie bez żadnych środków aseptycznych stosowano w sposób jak najbardziej barbarzyński te same doświadczenia. Z tych nieszczęśliwych dziewcząt dużo umierało, reszta pozostała kalekami do końca życia. Były także wypadki przeprowadzania sterylizacji za pomocą odpowiednich naświetlań. Nigdy nie zapomnę strasznych jęków i bolesnych krzyków męczonych współwięźniarek.

Ogółem było w Ravensbrück około 20 tysięcy Polek. Przykładem przepełnienia może być fakt, że 5 więźniarek musiało się zmieścić w 2-ch łóżkach. O pomocy sanitarnej czy lekarskiej nie było mowy. Całe masy więźniarek dostawały obłąkania. Oblewano je przez kilka dni zimną wodą, a potem szły do gazowania. Przeciętnie dziennie w piecach krematorium ginęło 200 kobiet. Kiedy nie było odpowiednich kandydatek do gazowania, wtedy robiono apel i wybierano słabsze... Te apele selekcyjne były najgorszymi rzeczami w obozie. Dzieci, które się rodziły w obozie, duszono i palono. Lekarze obozowi byli ludźmi zboczonymi. Brutalność ich przekraczała wszelkie granice.

W chwili ewakuacji Ravensbrück było nas 20 tysięcy więźniarek. Szłyśmy 2 tygodnie, w tym 6 dni bez jedzenia. Niejednokrotnie pod gradem bomb lotniczych i pocisków artyleryjskich. Przeżyłyśmy bardzo dużo — aż dotrwałyśmy do najszczęśliwszego dnia w życiu, w którym byłyśmy świadkami, jak żołnierze niemieccy rzucali broń. Nasi opiekunowie SS-mani uciekli.

Podobne naświetlenie stosunków w obozie Ravensbrück podaje nam Janina Szwed, zatrudniona w sekretariacie Opieki Dworcowej w Poznaniu. Siedziała ona także w jednym z bunkrów tego obozu, gdzie przez 3 dni nie otrzymała jedzenia ani picia. W bunkrze obok znajdowało się szereg osób, które wykańczano zastrzykami. Słyszała niesamowite jęki i krzyki. W kwietniu br. znalazła się w grupie, którą prowadzono do komory gazowej. Dzięki jednak pewnemu meldunkowi z Brandenburgii, komendant t. zw. „Mordkomando" cofnął wszystkie z powrotem do obozu.

Inaczej podzieliłyby los dziesiątek tysięcy kobiet, które zginęły w krematoriach lub na skutek tortur fizycznych i psychicznych.

Zeznania więźniarek z Ravensbrück — to nowy przyczynek do aktu oskarżenia udręczonej Europy przeciw niemieckim „Kulturträgerom".

A. W.

Tworzymy fundusz
dla powracających z obozów

Do redakcji naszej zgłosił się ob. Franciszek Andrzejewski, zamieszkały w Poznaniu przy ul. Zakopiańskiej 77 z **inicjatywą utworzenia specjalnego składkowego funduszu dla więźniów obozów koncentracyjnych,** powracających do Polski. Złożył on na nasze ręce 400 zł celem zapoczątkowania tej akcji oraz wezwanie do społeczeństwa, które zamieszczamy poniżej:

„Zwracam się z gorącą prośbą do wszystkich tych, którzy mają lub mieli swych najbliższych w obozach koncentracyjnych, o dobrowolne składki na pomoc dla tych najbiedniejszych i najdroższych. Otwieram składki sumą 400 zł, to jest połową mego miesięcznego dochodu, wiedząc, że jest to tylko drobną ofiarą i wyrzeczeniem się niektórych potrzeb własnych a niczym prawie w stosunku do ofiar jakie tamci złożyli.

Gorąco też zapraszam tych, których znam, a którym sprawa ich najbliższych leży na sercu, ażeby w miarę możności powiększali zapoczątkowany fundusz. Pomagając bowiem tym wszystkim Polakom z obozów pomagamy bezpośrednio naszym bliskim.

Wierzę, że ten sposób zbierania składek da dobre wyniki, a gdy szerszy ogół uprzytomni sobie wreszcie cośmy tamtym winni, to zbierze się fundusz bardzo pokaźny. Zbieraliśmy i zbieramy tak często na pomniki martwe, z których tylko gruz pozostał. Zbierajmy teraz na żywych — na naszych bliskich i najbliższych.

Franciszek Andrzejewski"

Ze srebrnego ekranu

„Dr Murek"

W kinach „Jedność" i „Warta" oglądamy znów film polskiej produkcji przedwojennej — według powieści poległego w powstaniu warszawskim — pisarza Tadeusza Dołęgi-Mostowicza z Franciszkiem Brodniewiczem (który zmarł w czasie powstania), J. Andrzejewską, Iną Benitą, L. Wysocką, Norą-Ney i M. Ćwiklińską w rolach głównych.

Tadeusz Dołęga-Mostowicz nie należał do pisarzów pierwszorzędnych, ale był zdolnym pisarzem popularnym, (podobnie jak i Marczyński tylko znacznie od niego głębszy i „psychologizujący"). Szereg jego powieści zostało przerobionych na scenariusze filmowe, jak np. słynny „Znachor" i „Prof. Wilczur" z Junoszą Stępowskim. Pomysł sfilmowania „Dr. Murka" należy uważać za mniej szczęśliwy.

Po dość ciekawie zarysowanym profilu bohatera, akcja filmu sztucznie komplikuje się, następuje szereg banalnych, czasem przejaskrawionych przeskoków psychologicznych przypieczętowanych ostatecznie trzema morderstwami i samobójstwem. Niestety jednak to mocowanie się Arymana z Ormuzdem nie ma swego kompozycyjnego umotywowania.

Ujęcie psychiki zbrodniarza nie wnosi rewelacyjnych szczegółów. Po krwawym terrorze hitlerowskim nie przemawia do widza kryminalna makabra. Od filmów polskich oczekujemy dzisiaj realnej odżywki moralnej, a nie jedynie nagiego przedstawiania katastrof psychicznych.

W 7. tygodniku filmowym oglądamy ciekawe fragmenty z odbudowy Warszawy, z wskrzeszenia życia na Śląsku, krwawe widmo bestialstwa w Oświęcimiu i zwycięskie dotarcie wojsk polskich do Kołobrzegu nad Bałtykiem.

(T. S.)

*

Jestem odmiennego zdania, niż kolega recenzent. Uważam, że „Dr Murek" należy do udatniejszych obrazów polskiej przedwojennej produkcji — co najważniejsze — ma mocną tendencję moralno-społeczną. Odsłania całą niesprawiedliwość i zgniliznę moralną burżuazyjnego ustroju, a w końcowych scenach nie pozostawia żadnych wątpliwości co do swej zasadniczej tendencji. Zdaniem moim — film ten zasługiwał bezwzględnie na wznowienie. (e. ż.)

Polska młodzież
manifestuje łączność z morzem

Organizacje młodzieżowe Z. W. M., Tur, Wici, Z. H. P. i Stronnictwo Demokratyczne w ramach akcji „Dni Morza" urządzają symboliczny spływ do morza pod hasłem „Morze to szkoła charakteru". Protektorat nad spływem objął Marszałek Polski Rola-Żymierski. Uczestnicy spływu wezmą kilkagodzinny udział w pracach przy odbudowie Warszawy i złożą wieńce na grobach poległych o wolność. Start spływu nastąpi w niedzielę, 17 bm. z udziałem reprezentacyj Warszawy, Łodzi, Poznania, Katowic i Krakowa. Przywiezione zostaną prochy z Oświęcimia i węgiel z Katowic.

Na punktach postojowych przewiduje się w godzinach wieczornych wspólne ogniska, widowiska z udziałem miejscowego społeczeństwa i wojska. Wyjazd powrotny uczestników spływu przewidziany jest na dzień 29 bm. pociągami popularnymi do miejsc zamieszkania. Barwy poznańskiego ZWM-mu reprezentuje wicemistrz świata ob. Sobieraj, który jest równocześnie kierownikiem grupy poznańskiej spływu do morza.

NASZ FELIETON

„Niekulturalny" Poznań i koncerty symfoniczne

Poznań ma swoje wady. Poważne nawet wady! Któżby temu przeczyć chciał? Ale istnieje pewna moda, żeby te wady wyolbrzymiać, zapominać o bardzo również poważnych zaletach Poznania — i wydać sąd ryczałtowo potępiający. Przyjedzie ktoś do Poznania — pobędzie tutaj dwa tygodnie — i już ma sąd wyrobiony. Sąd negatywny. Poznań jest taki, Poznań jest owaki — w każdym razie jest zły... Z triumfalnym uśmieszkiem stwierdzi, że to mu się nie podoba, tamto jest niewłaściwe — i z zadowoleniem ogłasza proszony czy nieproszony swój głęboki, bo oparty przecież na doświadczeniu dwu tygodni werdykt, od którego nie ma apelacji. Jeśli to jest obcy, zjawisko jest łatwo wytłumaczalne, bo zrozumiałe jest, że każda „inność" nas początkowo razi i odstręcza. Posiedzi trochę dłużej, a przekona się, że sprawa tak prosto nie wygląda, że nie wszystko jest takie złe, że w ogóle upraszczanie zjawisk, polegające na mierzeniu jednego miasta kategoriami innego miasta, nie jest najrozumniejszą metodą, „poznania" Poznania. Zwykle też, ktoś, kto początkowo oburzał się na różne rzeczy — powoli, powoli zmienia sąd — i zaczyna Poznań rozumieć.

Głównym zarzutem, który się robi Poznaniowi, jest brak „kultury". Podobno ta sprawa przedstawia się fatalnie. Podobno gdzie indziej kwitną opery, koncerty symfoniczne są przepełnione, czasopisma naukowe są rozchwytywane itd. itd. Byłem — nie widziałem. Widziałem za to co innego. Gdy w innych miastach albo w ogóle opery nie było, albo została zlikwidowana bardzo szybko stosunkowo — to w Poznaniu miasto utrzymywało jednak jedyną na całą Polskę w swoim czasie operę. Nie żałowało pieniędzy, publiczność także nie zawodziła. Urządzano koncerty symfoniczne o znakomitym programie i w świetnym wykonaniu. Publiczność i tutaj nie zawodziła. W Poznaniu wydawano jednak pierwszorzędne pisma z zakresu socjologii, wychodziło wiele pism specjalnych o dobrym poziomie itd..... Gorzej było z literaturą, choć znowu nie tak źle, jak niepoinformowani sądzą. Prasa poznańska też miała dobry poziom. W ogóle nie było tak dobrze, jak powinno być, ale nie było też tak źle, jak się twierdzi. Nie mam zresztą wątpliwości, że będzie lepiej.

Ale ja miałem pisać o koncertach symfonicznych, które mają być wznowione! Bo krętymi drogami doszła mnie wiadomość, że będą się na nowo odbywały koncerty o pierwszorzędnym programie muzycznym — i to regularnie, co dwa tygodnie. Szczegółów nie znam. Wiem tylko jedno: że programy mają być bardzo dobre i że na pewno publiczność nie ma zawieść. „Niekulturalna" publiczność ma zapełnić salę. Wszyscy tak twierdzą. I wierzą, że nie zawiedzie. Opisują już w słowach niezwykle plastycznych widok tej przepełnionej sali. I taką ma ona być nie tylko na pierwszym, inauguracyjnym koncercie, ale regularnie co dwa tygodnie. Tak mówią, tak wierzą, tak sądzą...

Czy mają rację? Bo ja wiem? Byłoby to bardzo pięknie, ale podobno Poznań jest tak okropnie „niekulturalny". Co prawda przed wojną najdłużej z wszystkich miast polskich utrzymał operę, co prawda koncerty symfoniczne cieszyły się zawsze wielką frekwencją... Ale z drugiej strony ten straszliwy brak „kultury".

Jestem ciekawy, jak to będzie z tą publicznością. Bo program ma być podobno bardzo dobry. Muzycy także niewątpliwie dołożą wszelkich starań.

Jestem bardzo ciekawy, jak się ona spisze!

Czekam z niecierpliwością na wieczór inauguracyjny. A potem na dalsze regularne wieczory.

Wiem jednak, że choćby sala była zawsze przepełniona — nie zadowoli to zawodowych krytyków Poznania. Mniejsza o to. Ważne jest, żeby sala była pełna. Czy ją zaś zapełniać będą „kulturalni" czy „niekulturalni" — nie ma tak wielkiego znaczenia.

Byle było pełno. W tym jest rzecz. I byle inteligentnie słuchali.

O słowa się kłócić nie będziemy. Nawet o słowa „kulturalny" czy „niekulturalny".

Wojciech Bąk

Z życia Wielkopolski

Lipa kwitnie

W związku z okresem kwitnięcia lip, Wojewódzka Izba Rolnicza przypomina o zbiorze kwiatu lipowego. Instrukcje w tej sprawie posiadają Państwowe Biura Rolne i Powiatowe Inspektoraty Szkolne. Zwróćmy uwagę na ten ważny surowiec leczniczy.

ROGOŹNO

Fabryka mebli w Rogoźnie. Dnia 4. 6. br. rozpoczęła normalną pracę fabryka mebli w Rogoźnie, zatrudniająca 50 robotników. Prócz mebli wykonuje fabryka pomoce naukowe i sprzęt szkolny.

W okolicy Rogoźna odkryto ciała 18 ofiar bandytyzmu niemieckiego. Uroczysty pogrzeb tychże ofiar odbędzie się 18 czerwca br. (ka.)

OSTRÓW

Odbyło się posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Omawiano m. i. sprawę odszkodowań wojennych i wybrano komisję, która zajmie się rejestracją szkód, wyrządzonych przez okupanta. Komorne postanowiono podwyższyć o 50% z tym, że ludność uboga zostaje od podwyżki zwolniona. Rada uznała za konieczne utworzyć w późniejszym terminie Komunalną Kasę Oszczędności m. Ostrowa-Wlkp. (ka.)

KALISZ

Na dworcu kaliskim zorganizowano uroczyste pożegnanie odjeżdżającej pierwszej grupy poborowych dziewcząt.

Rejonowa Komenda Uzupełnień w Kaliszu zorganizowała wielką wentę w Warszówce pod Kaliszem. Dzięki poparciu komendanta R. K. U. majora Sobieszczańskiego i sprężystej organizacji por. Porankowskiego impreza udała się znakomicie. (ka.)

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Kazimierz Kozuba. — Za zbieranie szpinaku i rabarbaru w ogrodnictwach podmiejskich robotnice otrzymują pełne przyzwoite utrzymanie i 25 zł dziennie. Mimo to nikt się do pracy nie zgłasza, jarzyny marnieją, a Poznań odczuwa ich brak. Poza tym radzimy dokładniej czytać gazetę: łapanek nie zalecaliśmy.

Ob. Kazimierz Bier. — Z przyjemnością przeczytaliśmy artykuł. Niestety jest za długi i nie możemy się z powodu braku miejsca zobowiązać do wydrukowania. Temat ten już poruszaliśmy w „Głosie". — Prosimy Obywatela o dalszą ewtl. współpracę.

Ob. Kaczmarek. — Radzimy przesłać do fachowego pisma.

Ob. Kosicki. — Nie nadaje się do druku, chociaż oczywiście jest aktualny.

Ob. Danuta G. — Nie dojrzałe do druku.

Ivar. — Pisze Obywatelka o wywiadówce: „Kiedyśmy to siedząc na ławie szkolnej, z drżeniem jakimś dziwnym o tym, tak ważnym dniu przyjmowali do wiadomości". Nie możemy drukować rzeczy źle pisanych po polsku.

Ob. Sterz. — Dziękujemy za wyrazy uznania. O utworzeniu Stowarzyszenia PF. dowie się obywatel z naszego pisma.

---

* **Dentysta Wincenty Dzieliński** przyjmuje znów przy ul. Przecznica 9, m. 6.

* **Do wykonania ważnych i pilnych plakatów wojskowych** i propagandowych poszukuje Drukarnia św. Wojciecha okazyjnego kupna flaneli (barchanu). Zgłoszenia wprost do Drukarni, ul. Piotra Wawrzyniaka 39.

* **Związek b. Więźniów Politycznych** poszukuje sił biurowych spośród swych członków. Zgłoszenia: Sekretariat Al. Armii Czerwonej 3, m. 2.

* **Spółdzielnia Zakupu i Sprzedaży Skór** z odp. udz. w Poznaniu została uruchomiona przy ulicy Granicznej 15. Dalsze zapisy na członków przyjmuje się w lokalu spółdzielni.

* **Przetarg publiczny.** Urząd Wojewódzki Poznański rozpisuje przetarg publiczny na następujące prace: Naprawa nawierzchni asfaltowych na szosie państw. Nr 17 (Słupca—Poznań). Naprawa nawierzchni smołowanych na szosie państw. Nr 17/6 (Kostrzyn—Gniezno). Oferty wnieść należy do Urzędu Wojewódzkiego, Plac Kolegiacki 17, pokój 343 w zamkniętej i zalakowanej kopercie zaopatrzonej napisem: „Oferta na naprawę dróg asfaltowych", do dnia 26. o godz. 10-tej. Otwarcie ofert nastąpi dnia 26 czerwca 1945 r. o godz. 12-tej w pokoju 343. Z bliższymi warunkami zapoznać się można w Urzędzie Wojewódzkim, pok. 343, gdzie też otrzymać można podkładki do ofert.

* *Konkurs.* Starostwo Powiatowe w Gorzowie n. Wartą ogłasza konkurs na pomnik ku czci poległych bohaterów w walce o ziemie polskie, uwzględniając także straty i cierpienia ludności cywilnej oraz sojusz polsko-radziecki. Jako pierwszą nagrodę przyznaje Starostwo Powiatowe piękną willę nad Wartą. Projekty pomnika należy nadsyłać do 1. 8. 45. na adres — Starostwo Powiatowe w Gorzowie (Landsberg) n. Wartą z dopiskiem „Konkurs". — Projekty mają być podpisane pseudonimem, a w zalakowanej kopercie wewnętrznej imię, nazwisko oraz adres autora. Sądem konkursowym będzie komitet powołany przez obywateli miasta oraz powiatu. Starostwo Powiatowe zastrzega sobie prawo wykorzystania prac nie nagrodzonych za specjalnym wynagrodzeniem.

* *Zapowiedzi.* Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. nieżonaty kowal-ślusarz Franciszek Michalski, rzymsko-katolickiego wyznania, zamieszkały w Poznaniu, ul. Młyńska 2 m. 14, syn mistrza kowalskiego Franciszka Michalskiego, zamieszkałego w Borku i tegoż małżonki Marianny z domu Szurkowskiej, zmarłej, ostatnio zamieszkałej w Borku, 2. niezamężna Zofia Mendelska, ekspedientka, rzymsko-katolickiego wyznania, zamieszkała w Poznaniu, ul. Ks. Skorupki 41, córka robotnika Michała Mendelskiego, zamieszkałego w Poznaniu i tegoż małżonki Jadwigi z domu Kumos, zmarłej, ostatnio zamieszkałej w Poznaniu, chcą zawrzeć związek małżeński. O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Poznaniu i w Breitensee pow. Gaensendorf, w gazecie. Poznań, dnia 15 czerwca 1945. Urzędnik stanu cywilnego.

Na Dzień Opieki Dworcowej

Wracają!

Po szlakach krwawych, bitych cierpieniem, oślepli od łun płonącego zachodu i łez wylanych płyną tłumy, powracające z rumowisk i zgliszcz, poprzez nieopisane trudy, głód, nędzę... do Ojczyzny. Wracają do Ziemi Matki, oderwani od pługa, warsztatu, biurka, katedry szkoły, ogniska domowego, ołtarza, koszar...

Wędrówka ludów XX stulecia!

Wracają z piekła. Piekłem bowiem było życie w obozach koncentracyjnych roboczych, więzieniach, wszędzie dokąd słała ich wyrafinowana, głęboko przemyślana nienawiść odwiecznego wroga — Niemca. A gdy dzwon wolności potężnym akordem obwieścił im wolność, poczęli płynąć ku wschodowi falą widm wygłodniałych, ogarniętych jedną myślą i wolą: do domu!

*

I oto po przekroczeniu Odry — stają na ziemi polskiej i zatrzymują się etapem w Poznaniu. Wypalone mury dworca są świadkami różnych scen...

Znaleziono niemowlę. Gdzieś na uboczu odkryto żywy pakiet. Kto go porzucił, skąd się wziął! — Nikt nie pyta. Ochotne dłonie podejmują maleństwo i umieszczają w Opiece Dworcowej. Niebawem spocznie w czystej bieliźnie, nakarmione, aż Wydział Opieki Społecznej zajmie się dalszym losem „miniaturki".

Do kuchni przy Opiece Dworcowej wchodzą niepewnym krokiem głodni. Nie chcą wierzyć, że tu ich nakarmią, napoją. Przez długie tygodnie podróży mierzyli skrupulatnie każdy okruch chleba, aby starczył jak najdłużej a jedynym ich pragnieniem było: raz znowu być sytym.

Z wagonu wynoszą zasłabłych z wycieńczenia. Przyjmuje ich troskliwie punkt Polskiego Czerwonego Krzyża. Udzieli im pomocy, umożliwi wypoczynek i dalszą drogę.

Informacja pomoże każdej chwili bezradnym, gubiącym się w nieprzewidzianych troskach i przeciwnościach.

We dnie i w nocy, bez przerwy wre w Opiece Dworcowej służba „dla sprawy", przy której podały sobie dłonie P. C. K. — M. K. O. S. i P. U. R. oraz grono osób, pracujących ideowo.

Gród nasz podejmuje jak umie i może rzesze repatriantów, powracających do kraju. Poświęcenie i dobra wola osób, pracujących na placówkach są bezprzykładne.

Nie możemy być bierni i bezczynni, gdy rodak nasz cierpi głód i wycieńczony wraca do kraju. W tysiącznych tłumach wracających z Rzeszy może znajduje się twój brat, siostra, mąż, ojciec. Musimy zrobić, wszystko co możliwe, by dotarła szczęśliwie do swych rodzin.

Wiedzmy o tym, że praca na dworcu jest niezmiernie ciężka. Wszystkie organizacje wraz z funkcjonariuszami kolejowymi, Milicją Obywatelską pracują często po 24 godziny bez przerwy, bez wynagrodzenia i wprost upadają ze zmęczenia. Należy im się nie tylko uznanie, ale zrozumienie całego społeczeństwa.

Apelujemy do władz, by powracający mogli zamienić pieniądze niemieckie na polskie, za które mogliby kupić posiłek. Czy władze wiedzą o tym, że w bufecie poczekalni, brudnej, ciasnej, cuchnącej, gdzie możnaby założyć studium dla łowców mikrobów, lemoniada kosztuje 12 zł, kawałek kiełbasy około 50 gramów 20 zł, bułka 8 zł, bochenek chleba 25 zł, kawałek chleba pszennego około 150 gramów 16 zł.

Wydział Pracy i Opieki Społecznej przy Zarządzie miasta Poznania urządza wielką kwestę publiczną w niedzielę, dnia 17 bm. celem poparcia akcji Opieki Dworcowej, umożliwiając w ten sposób niesienie pomocy rzeszom zgłodniałych, wycieńczonych rodaków.

Wszelkie ofiary na cel Opieki Dworcowej przyjmuje codziennie Wydział Pracy i Opieki Społecznej w Poznaniu, przy ul. Kantaka 2/5. Prosimy również o zgłoszenia do bezinteresownej pracy na dworcu, które przyjmuje się codziennie od godziny 10-tej do 11-tej w Informacji przy Dworcu Zachodnim.

Klesta

Kronika poznańska

Pracownicy i dyrekcja stanowią rodzinę

Jak powinna wyglądać obecnie łączność między dyrekcją przedsiębiorstw a pracownikami pokazała nam uroczystość oficjalnego otwarcia f-my Hartwig-Kantorowicz w dniu 13 bm. Szczęśliwym trafem uroczystość ta powiązała się z imieninami dyrektora fabryki, ob. dra Skowrońskiego, któremu przy tej okazji pracownicy i personel biurowy zgotowali szczególnie miłą niespodziankę, wręczając mu kwiaty i składając życzenia przez swoich przedstawicieli z ob. Szczecińskim, kierownikiem Rady Zakładowej na czele. Dalsze życzenia złożył zastępca dyrektora ob. Lewandowski w imieniu Zjednoczonego Przemysłu Spożywczego, którego ob. dr Skowroński jest głównym dyrektorem.

Z kolei ob. dyrektor podziękował za serdeczne życzenia złożone przez pracowników i w kilku zdaniach nakreślił zadanie pracy na przyszłość wśród ogólnego zjednoczenia i braterstwa, życząc, aby personel zawsze był zgodny z dyrekcją.

Wśród produkcji muzycznych i artystycznych, w których udział wzięli pianista Jankowiak i śpiewaczki Ferencówna i dr. Szulcowa na szczególną uwagę zasłużyły aria Caton z op. „Casanova" i aria z op. „Madame Butterfley". Piękny wiersz Marii Konopnickiej pt. „Na jedność tułaczy" zadeklamowała z pełnym oddaniem córeczka ob. Lewandowskiego.

W dalszej części uroczystości nastąpił obiad ogólny, podczas którego urządzono zbiórkę na rzecz odbudowy miasta Poznania. Zebrano kwotę 2282 złote.

Wypada nam nadmienić, że f-ma Hartwig-Kantorowicz, zniszczona tylko w 40% przez działania wojenne obecnie jest już w pełnym toku produkcji, mając do dyspozycji maszyny i laboratorium oraz surowiec. W chwili obecnej produkuje się soki, wódki gatunkowe, oraz rozlewa się spirytus dla Państwowego Monopolu Spirytusowego. Bo tej pory firma dostarczyła 5 tys. litrów soków dla szpitala Wojska Polskiego

E. C.

Masło na kartki

Od dnia 18 bm. sprzedawać będą sklepy rozdzielcze na czerwcowe karty żywnościowe Kat. I R, odcinek 13 tłuszcz po 250 gr masła na osobę. Ponieważ Urząd Aprowizacji i Handlu st. m. Poznania nie może rzucić na rynek tak wielkiej ilości masła od razu, sklepy będą zaopatrywały posiadaczy kart żywnościowych w miarę otrzymywania masła ze składnicy.

Wskazówki o zgłoszeniach meldunkowych i tymczasowych dowodach tożsamości osoby

Mieszkańcy stoł. miasta Poznania podlegają ustawowym obowiązkom meldunkowym. Obowiązkowi zameldowania podlegają osoby, które nie zgłosiły dotychczas swego zamieszkania, a przebywają stale lub czasowo w Poznaniu wzgl. osoby, które zmieniają adres na terenie stoł. miasta Poznania.

Obowiązkowi wymeldowania podlegają osoby, które zmieniają adres na terenie miasta Poznania lub wyprowadzają się z Poznania. Ponadto należy zgłaszać zmiany w stanie rodzinnym, a mianowicie urodzenia, zgony, zawarcie małżeństwa, adoptacji itp.

Zgłoszenia za- i wymeldowań przyjmują Obwodowe Biura Meldunkowe od godz. 8-mej do 12-tej. Każde zgłoszenie meldunkowe należy sporządzić na formularzu wydawanym przez Obwodowe Biura Meldunkowe za opłatą 50 gr. Zgłoszenia meldunkowe muszą być uwiarygodnione przez podpis i pieczęć właściwego administratora domu, osoby prowadzącej domową książkę meldunkową, kierownika szpitala, zakładu wychowawczego itp. Kto przybywa na stały pobyt do Poznania, a nie posiada żadnych dowodów tożsamości, powinien przedstawić w Obwodowym Biurze Meldunkowym dwóch świadków, którzy przez podpisanie deklaracji stwierdzą tożsamość danej osoby. Przyjęcie na pobyt stały uwarunkowane jest przedłożeniem dowodu stwierdzającego, że meldująca się osoba pracuje w Poznaniu.

Osoby zgłaszające się na pobyt czasowy w Poznaniu, nie wypełniają deklaracji i nie wymagane jest od nich poświadczenie pracy. Uczniowie i słuchacze wyższych uczelni, którzy przybywają do Poznania na okres studiów, meldują się na pobyt czasowy.

Wszelkie zmiany, jak zmiany adresu, miejsca zamieszkania wzgl. zmiany w stanie rodzinnym, które zaistniały w okresie rejestracji i spisu ludności miasta Poznania, należy zgłosić w formie przepisanej w właściwych Obwodowych Biurach Meldunkowych do dnia 1. 7. 45 r. Zgłoszeń meldunkowych należy dokonywać osobiście. Od obowiązku osobistego zgłoszenia zwolnione są osoby nieletnie, chorzy, ułomni itp. Zaznacza się, że za dokonanie obowiązków meldunkowych są również odpowiedzialnymi główny lokator, administrator domu, wzgl. osoba prowadząca meldunki. Osoby, które nie przedłożą dowodów stwierdzających ich narodowość i przynależność państwową, będą uważane za osoby, o nieustalonej narodowości i obywatelstwa. W takich wypadkach można złożyć uzasadnione podanie o ustalenie obywatelstwa do Oddziału X/1 Zarządu Miejskiego w Poznaniu, Wydział Administracji Ogólnej I. Instancji, ul. Matejki 48/49, III piętro.

Mieszkańcy, którzy nie posiadają żadnych dowodów tożsamości, a są zgłoszeni na pobyt stały w Poznaniu, mogą otrzymać tymczasowy dowód tożsamości. W tym celu należy złożyć podanie na przepisowym formularzu, załączyć dwie fotografie, oraz przedstawić dwóch wiarogodnych świadków. Tymczasowy dowód tożsamości wystawia Oddział Ewidencji Ludności w Poznaniu ul. Sieroca 10, III piętro, pokój 30.

Osoby powołane do czynnej służby wojskowej oraz osoby korzystające z praw zakrajowości, są wyłączone z obowiązków meldunkowych.

Dziś otwarcie Zjazdu Pocztowców

W dniu dzisiejszym gości Poznań w swych murach uczestników I. Ogólnopolskiego Zjazdu Pocztowców, połączonego z Wystawą Filatelistyczną. Obrady zjazdowe potrwają dwa dni, a udział w nich wezmą przedstawiciele Rządu oraz delegaci z zagranicy. Otwarcie Zjazdu nastąpi w dniu dzisiejszym o godz. 10,30 w Auli Uniwersyteckiej.

Zgłaszać wolne pokoje

Zarząd Miejski uruchomił przy Wydziale Mieszkaniowym, specjalny Referat Kwaterunkowy, mieszczący się przy ul. Niegolewskich 19, pok. 2, który rozporządza już pewną ilością pokoi umeblowanych i przydziela je przyjezdnym. Niestety ilość pokoi jest bardzo szczupła.

Referat wzywa Obywateli miasta do zgłoszenia wolnych pokoi. Ceny za pokój na dobę ustalono następująco: I grupa z pościelą 20,— zł, bez pościeli 15,— zł; II grupa z pościelą 15,— zł, bez pościeli 12,— zł; III grupa z pościelą 10,— zł.

Pokoje z dwoma łóżkami: I grupa z pościelą 15,— zł; III grupa z pościelą 12,— zł.

Ceny te pokrywa wynajmujący przydzielony przez Referat Kwaterunkowy.

Repertuar teatrów poznańskich

Teatr Wielki:

Sobota, 16 bm., godz. 18-ta — „Krakowiacy i górale" (bilety wyprzedane).

Niedziela, 17 bm., godz. 14,30 i 18-ta — „Krakowiacy i górale".

Teatr Polski:

Sobota, 16 bm., godz. 18-ta — „Damy i huzary". — Niedziela, 17 bm., godz. 15-ta — „Uciekła mi przepióreczka"; godz. 18-ta — „Damy i huzary".

Poznański Teatr Marionetek przy Z. W. M.

Sobota, 16 bm., godz. 16-ta — „Kubuś kowalem i „W starym zamczysku". — Niedziela, 17 bm., godz. 15 i 17-ta — „Kubuś kowalem" i „W starym zamczysku".

Repertuar kin poznańskich

Jedność — „Dr Murek" — od godz. 16-tej.
Polonia — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — od godz. 16-tej.
Warta — „Dr Murek" — od godz. 15-tej.
Wolność — „Antoni Iwanowicz gniewa się" — od godz. 15-tej.

Koncert symfoniczny Filharmonii Poznańskiej

Zapowiedź wznowienia koncertów symfonicznych przez Filharmonię Poznańską wzbudziła, jak zresztą było do przewidzenia, wielkie zainteresowanie wśród melomanów spragnionych szlachetnej muzyki. Dyrektor Zdzisław Jahnke, który dyryguje koncertem, wybrał wspaniały program, składający się z następujących utworów: Wł. Żeleńskiego „W Tatrach", Ant. Dvoraka symfonię f-moll „Z nowego świata" oraz Fryderyka Chopina Koncert fortepianowy f-moll w wykonaniu pianisty-wirtuoza Zygm. Lisickiego.

I koncert symfoniczny Filharmonii Poznańskiej odbędzie się w poniedziałek, dnia 18 bm. o godz. 18-tej w Teatrze Wielkim.

Bilety są już do nabycia w kasie Teatru Wielkiego.

Z pomocą rannym żołnierzom polskim

Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza urządza w niedzielę, 17 bm., o godz. 15-tej w Ogrodzie Zoologicznym — Wielki Koncert, na który złożą się tańce narodowe, występy solowe i produkcje orkiestry pod dyr. Wojnowskiego. Całkowity dochód z imprezy przeznacza się na pomoc dla rannych żołnierzy polskich.

Przedsprzedaż biletów w cenie 5 i 3 zł w sekretariacie Tow. Przyjaciół Żołnierza, ul. Grottgera 2. W dniu koncertu w kasie Ogrodu Zoologicznego. Bufet własny.

Nocne dyżury aptek

Od dnia 16 do 23 bm. pełnią dyżur nocny od godz. 19—22 oraz dyżur niedzielny: Apteka przy Parku Wilsona — Marsz. Focha 47, Apteka im. Mickiewicza przy ul. Mickiewicza 22, „Pod koroną", ul. Górna Wilda 61, „Pod złotym lwem", Stary Rynek 75, Apteka na Śródce, Rynek Śródecki 1.

Wszystkie inne apteki są w ciągu tygodnia czynne od godz. 9—13 i od 16—19.

Niedzielne igrzyska sportowe

Piłka nożna

K. S. „Dąb" — K. S. „Admira" — godz. 11-ta na boisku „Arena" przy ul. Reymonta. Przedmecz drużyn juniorów.

K. S. „Pogoń" — K. S. „Britania" — godz. 17 na boisku „Arena" przy Al. Reymonta. Przedmecz drużyn juniorów.

„Warta" — „Polonia" — godz. 17.30 na boisku „Warty" przy ul. Rolnej. Przedmecz drużyn juniorów.

KOMUNIKATY

— **Związek Zawodowy Literatów Polskich,** Oddział w Poznaniu, komunikuje, że dziś, w sobotę, o godz. 17-tej odbędzie się w lokalu Związku, przy ul. Kossaka 9 — I zebranie dyskucyjne. Temat: zagadnienia nowego statutu i wskazania, wysuwane w tej mierze przez zarząd główny. Prawo uczestniczenia w zebraniu i dyskusji posiadają zarówno członkowie zwyczajni jak i członkowie kandydaci. Pożądana obecność publicystów i dziennikarzy.

— **Miejski Komitet Opieki Społecznej** w Poznaniu prowadzi dla Polaków powracających z Rzeszy szereg ośrodków noclegowych. Często jednak napływ reemigrantów jest tak wielki, że domy noclegowe nie mogą wszystkich pomieścić. Z tego powodu M. K. O. S. zwraca się do miejscowego społeczeństwa z apelem, by w miarę możności mieszkańcy przyjmowali na jeden wzgl. dwa dni tych, których z powodów technicznych nie można pomieścić w ośrodkach.

Zgłoszenia noclegów przyjmuje M. K. O. S. w biurach przy ul. Chełmońskiego 2, pokój 124.

— **„Legia" — „San".** W sobotę, 16 bm. o godz. 18.30 na Arenie P. W. K. rozegrane zostaną zawody w piłkę nożną pomiędzy K. S. „Legia" I a I drużyną Robotniczego Klubu Sportowego „San". W przedmeczu spotykają się juniorzy.

— **Państwowe Konserwatorium Muzyczne** zawiadamia, że kancelaria mieści się obecnie w gmachu własnym przy ul. Armii Czerwonej 19. (Wejście tymcz. z ul. Skośnej 8.)

Zebrania w dniu 18 czerwca:

Związek Zawodowy Prac. Branży Skórzanej oraz Cechu Szewców i Cholewkarzy o godz. 14 w sali Loży, ul. Grobla 20.

Związek Zawodowy Drogistów o godz. 18-tej w lokalach przy ul. Marsz. Focha 41, m. 7.

Cech Fryzjerów o godz. 17-tej w lokalu Bratniej Pomocy U. P., ul. Czerwonej Armii 7.

Tow. Miłośników Akwariów i Terrariów o godzinie 18-tej w biurach Ogrodu Zoologicznego.

Klub Sportowy „Zjednoczeni" o godz. 17.30 w sali Wychowania Fizycznego w Parku Wilsona.

Adres Redakcji: Poznań, ulica Chełmońskiego 22, II piętro
Administracja (kolportaż): Poznań, ulica Bukowska 3, Telefon 78-64
Kolegium Redakcyjne przyjmuje w godzinach od 12-tej do 13-tej

Sekretariat Redakcji czynny codziennie od godziny 11-tej do 14-tej
Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca
Telefon Redakcji 61-21 (nocny 17-28 i 15-30) — Telefon Administracji 78-64

Za Kolegium Redakcyjne: mgr. Jan Brzeski i Eugeniusz Żytomirski - Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" - Tłoczono w Drukarni św. Wojciecha w Poznaniu K—0100